

Wizyta studyjna w Stanach Zjednoczonych

Od 25 lutego do 18 marca 2012 w Stanach Zjednoczonych przebywało trzech polskich policjantów:

- mł. insp. Krzysztof Łaskiewicz – Pełnomocnik Komendanta Głównego Policji ds. Ochrony Praw Człowieka;
- mł. insp. Artur Falkiewicz – Pełnomocnik Komendanta Wojewódzkiego Policji we Wrocławiu ds. Ochrony Praw Człowieka;
- podinsp. Paweł Karnas - Pełnomocnik Małopolskiego Komendanta Wojewódzkiego Policji ds. Ochrony Praw Człowieka, autor niniejszej relacji.

Policjanci zostali zaproszeni przez Ambasadę Stanów Zjednoczonych Ameryki w Warszawie oraz Departament Stanu (Waszyngton D.C.), który organizował i finansował podróże oraz pobyt w ramach przedsięwzięcia o nazwie *International Visitor Leadership Program* (IVLP): http://en.wikipedia.org/wiki/International_Visitor_Leadership_Program

Jest to prestiżowy program dla profesjonalistów z niemal każdego obszaru życia społecznego, ekonomicznego bądź politycznego. Zamierzeniem strony amerykańskiej jest pokazanie bogactwa geograficznego, społecznego i kulturowego kraju, tworzenie sieci powiązań pomiędzy ekspertami, przedstawienie rozwiązań prawnych, instytucjonalnych i organizacyjnych stosowanych w dziedzinie, którą zainteresowani są uczestnicy.

Podstawowym celem wizyty było zapoznanie się ze sposobami zwalczania przestępczości nienawistnej w USA.

Szczegółowe opisanie podróży od Wschodniego do Zachodniego Wybrzeża, od Atlantyku do Pacyfiku i z powrotem przekracza ramy tej relacji, stąd poniżej przedstawione zostaną jedynie niektóre wydarzenia. Z oczywistych względów sprawy poruszone w toku szeregu spotkań służbowych zostaną tylko wzmiankowane.

25 lutego – Przelot Warszawa – Frankfurt - Waszyngton D.C. (Boeing 747 – Jumbo Jet)

Pierwszego dnia czasu zostało niewiele, idziemy przez park La Fayette’a, mijając pomnik Kościuszki, prosto pod Biały Dom. To miejsce pracy prezydenta, ale także np. kaligrafa, który wykonuje odręcznie najważniejszą dokumentację urzędową, czy konserwatora, dbającego o liczne dzieła sztuki w rezydencji.

Okolica jest strzeżona przez Straż Parkową Stanów Zjednoczonych (The United States Park Police). Nazwa nie powinna nikogo znieść – USPP to federalna organizacja policyjna założona w 1791 r., zatrudniająca obecnie blisko tysiąc osób, z jednostką lotniczą, oddziałami antyterrorystycznymi, patrolami konnymi etc., działająca (czynności ochronne i śledcze) w Waszyngtonie, Nowym Jorku, San Francisco, Marylandzie i Wirginii. Największym wyzwaniem dla USPP jest zapewnienie bezpieczeństwa podczas zgromadzeń w stolicy oraz ochrona parków federalnych i wybranych pomników, np. Statuy Wolności, które przyciągają spragnionych sławy medialnej, a niekoniecznie stabilnych emocjonalnie.

26 lutego – Washington D.C.

(Pasaż Narodowy) – kilkugodzinny spacer po National Mall to lekcja historii Republiki.

Iglica Pomnika Waszyngtona (*Washington Monument*) jest punktem centralnym Pasażu. Widać stąd Biały Dom, Kapitol, Pentagon, a za Potomakiem Wirginię. Pomnik zagrał w wielu filmach, w trzech został zniszczony, w jednym odbudowany. Obecnie nie można wejść do środka, co nie ma związku z przemysłem filmowym, tylko z trzęsieniem ziemi w 2011 roku.

Pomnik Jeffersona - trzeciego prezydenta Republiki przedstawiono w płaszczu ponoć otrzymanym od Tadeusza Kościuszki. Pięć prostych słów Jeffersona z *Deklaracji Niepodległości* będzie później parafrazowanych we wszystkich najważniejszych dokumentach prawoczlowieczych: *All men are created equal*.

Pomnik Lincolna (do obejrzenia na pięciodolarowym banknocie, ale oryginał robi większe wrażenie) – honoruje prezydenta, który *szedł wolno, ale nigdy się nie cofał*, wygrał Wojnę Secesyjną i obronił jedność Stanów Zjednoczonych. Ze schodów Pomnika Martin Luther King wygłosił do ćwierćmilionowego zgromadzenia przemówienie, z którego cztery pierwsze słowa przeszły do historii XX wieku: *I have a dream...*

Swój *Memorial* ma także Franklin Delano Roosevelt. Jest chętnie odwiedzany przez osoby niepełnosprawne ruchowo, które pamiętają, że prezydent wskutek choroby poruszał się na wózku. Mauzoleum pełne jest cytatów z mów polityka, na czele ze sławnym *Jedynę, czego powinniśmy się obawiać – to strach*, ale nie wiedzieć czemu nie ma *Mysle, że to dobry moment, aby napić się piwa* – tak odpowiedział prezydent zapytany, co sądzi o właśnie zniesionej prohibicji w USA.

27 lutego – Waszyngton D.C.

Spotkanie w *Meridian International Center* (MIC) z organizatorami pobytu ze strony Departamentu Stanu USA i właśnie MIC-u. Gospodarze w precyzyjny sposób wyjaśniają zasady wizyt w programie IVLP, nie ma miejsca na „jakoś będzie”. Pięćdziesięciostronicowa broszura o naszej wizycie obejmuje opis miejscowości, które odwiedzimy, biogramy osób, z którymi się spotkamy, numery rezerwacji hoteli, lotów, telefonów kontaktowych etc. Łącznie ze specjalnym podręcznikiem dla osób przebywających na zaproszenie Departamentu Stanu daje to ponad sto stron lektury.

Otrzymujemy również po egzemplarzu konstytucji. W dalszej podróży przez Amerykę, dostaniemy jeszcze po dwie sztuki i bynajmniej nie od przedstawicieli państwa, ale od dziennikarza i od adwokata. Wszyscy rozmówcy wypowiadają się ze znanstwem, pasją i przekonaniem o akcie założycielskim Republiki. Dokument ma swoje miejsce w muzeum i historii, ale jest obecny w teraźniejszości kraju i wszystko wskazuje na to, że ma przed sobą przyszłość.



FBI – kwatera główna w Waszyngtonie



Senat Stanów Zjednoczonych

28 lutego – Washington D.C.

Departament Stanu – rozmawiamy z przedstawicielami Biura Spraw Demokracji, Praw Człowieka i Pracy, Biura Spraw Europejskich i Euroazjatyckich.

Odwiedzamy Krajowe Centrum dla Ofiar Przestępstw. Jest to organizacja, która udziela wszechstronnej pomocy pokrzywdzonym, lobbuje na rzecz przepisów wzmacniających pozycję i ochronę ofiar, ma też szereg znakomitych programów szkolenia funkcjonariuszy.

Wieczorna wyprawa do dzielnicy Georgetown to przejście do XIX-wiecznej Anglii: puby, tawerny, sklepy – dzielnica jest świetnie sfilmowana w *Raporcie mniejszości* Stevena Spielberga. A na koniec kampus Georgetown University, jednej z tych uczelni, gdzie wiedzę zdobywają *the best and the brightest* (najlepsi i najbystrzejsi), jak powiedział prezydent John F. Kennedy, kiedy kompletował swoją administrację z absolwentów najbardziej prestiżowych uniwersytetów Ameryki.

29 lutego – Waszyngton D.C.

Spotkanie na temat programów edukacyjnych w *U.S. Holocaust Memorial Museum*. Po rozmowach zwiedzamy ekspozycje. W sali poświęconej terrorowi niemieckiemu w Polsce zamieszczone jest całoscienne zdjęcie z egzekucji w grudniu 1939 roku w Bochni.

Popołudniem zwiedzamy pomnik-mauzoleum poległych na służbie policjantów.

Wykuta w tych kamieniach jest historia Ameryki... - tak rozpoczął swoje przemówienie prezydent George W. Bush podczas otwarcia Mauzoleum.

Dziewiętnaście tysięcy nazwisk, dziewiętnaście tysięcy osób poległych w służbie swym społecznościom. Wciąż dopisywane są kolejne. Wiele wieńców, wiązanek, a na ich wstążkach geografia Stanów Zjednoczonych: Kansas remembers... Dakota remembers... Alaska pamięta...

Charakterystyczny dla Ameryki, ale jakoś zrozumiały patos: *To nie śmierć uczyniła ich bohaterami, lecz to, jak żyli.*

Wieczorem idziemy na mecz hokeja Washington Capitals z New Jersey Devils. Dylemat – komu kibicować, rozstrzygamy na rzecz Capsów, bo kto chciałby stanąć po stronie diabłów?

1 marca – Waszyngton D.C.

Wizyta w Kwaterze Głównej Federalnego Biura Śledczego na Pennsylvania Avenue (*J. Edgar Hoover Building*). Budynek w stylu brutalizmu, według agentów niefunkcjonalny, ale za to adres na osi łączącej Biały Dom z Kapitołem, niemal naprzeciwko Departamentu Sprawiedliwości – najlepszy z możliwych. Nie przypadkiem aleja zwana jest główną ulicą Ameryki (*America's Main Street*).

Zasady bezpieczeństwa są bardzo surowo przestrzegane. Przy wejściu „tracimy” aparaty fotograficzne i telefoniczne, przez co nie będzie fotografii rodzinnej ze *Special Agents*. Przejście z jednego pomieszczenia do drugiego wyłącznie w eskorcie pracownika Biura. Przyczyną tych środków ostrożności jest obawa przed zamachami oraz wykorzystywanie sali gimnastycznej FBI przez drużynę koszykówki, w której gra prezydent Obama.

Pierwsze spotkanie jest bardzo „informacyjne”, a tematyką są regulacje dyscyplinarne w Biurze, w którym praca łączy się nie tylko z prestiżem, ale i koniecznością przestrzegania wielu reguł etycznych. Pewnie jedno z drugim ma jakiś związek.

Drugie spotkanie dotyczy ścigania aktów przestępczości nienawistnej jako przejawów terroryzmu, trzecie statystyki w obszarze *hate crime*.

2 marca – Waszyngton D.C.

Kapitol – najpierw turystycznie, później służbowo. W olbrzymich gmachach łatwo się zgubić, ale sprawę ułatwia podziemna kolejka łącząca pomieszczenia Kongresu i Senatu.

Wieczorem *Narodowe muzeum lotnictwa i przestrzeni kosmicznej* przy Pasażu Narodowym. Kilka godzin dla historii i technologii lotnictwa. Od *Flyera* braci Wright i *Ducha St. Luis* Charlesa Lindbergha, poprzez najsłynniejsze samoloty lotnictwa cywilnego i wojskowego aż do rakiet, które wyniosły amerykańskich astronautów w kosmos. Można posiedzieć w kabinie Jumbo Jeta, zrobić fotkę na tle SpaceShipOne, dotknąć skały przywiezionej z Księżyca przez Neila Armstronga (*Mysle, że powinniśmy polecieć na Księżyc* – w tych bardzo prostych słowach prezydent John F. Kennedy wyznaczył krajowi niełatwe, ambitne zadanie).

3 marca – przelot z Waszyngtonu (D.C.) do Los Angeles (Kalifornia)

Słoneczna pogoda, lecimy nad Wielkimi Jeziorami, Górami Skalistymi, Wielkim Kanionem Kolorado. Wzgórza, doliny, jeziora, rzeki, prerie, śniegi, lasy, pustynie – różnorodność geograficzna i przyrodnicza zadziwia. A w L.A. ponad trzydziestostopniowy upał.

4 marca – Santa Monica, Hollywood

Plaże pełne opalających się, ale niewielu się kąpie, bo Pacyfik jeszcze jest zimny o tej porze, poza tym pań ze Słonecznego Patrolu nie widać, więc może lepiej nie ryzykować.

W Hollywood (Universal Studio) przetrwaliśmy: trzęsienie ziemi, atak rekina (tego ze *Szczęka*), ucieczkę przed dinozaurami (a jakże, z *Parku Jurajskiego*), strzelaninę, pożar na stacji metra, powódź, wypadek samochodowy... a potem był wieczór i trzeba było wracać do hotelu i rzeczywistości.

5 marca – Los Angeles (Kalifornia), Pasadena

Szereg spotkań w urzędzie Szeryfa powiatu Los Angeles (*Los Angeles County Sheriff's Department*). Szeryf, wybierany w wyborach powszechnych, dowodzi 10 tysiącami policjantów, 8 tysiącami pracowników cywilnych i 4 tysiącami ochotników. Ilość mniejszości narodowych, etnicznych i społecznych w LA sprawia, że nie jest tu łatwo być policjantem.

Centrum Szymona Wiesenthala to lekcja historii o Holokauście oraz przedstawienie programów edukacyjnych dla policjantów.

Spotkanie z Mattem Simanskim (*Los Angeles Police Department*) w Pasadenie. Ostatni raz widzieliśmy się przy Morskim Oku w 2010 roku.

6 marca – Los Angeles (Kalifornia)

Jedziemy patrolować ulice Los Angeles. Tutaj kontrolowany kierowca podaje prawo jazdy, dowód rejestracyjny i często dokłada pozwolenie na broń. Opiekun opowiada, że raz zobaczył karabin szturmowy M-16 w samochodzie na siedzeniu obok starszej pani. *Czego się pani obawia?* - zapytał. *Absolutnie niczego sierżancie* – padła odpowiedź.

Po południu spotkanie w California State University (San Bernardino) w *Centrum Studiów nad Ekstremizmami*. Dostajemy mnóstwo informacji o działaniach osób i grup ekstremistycznych.



Los Angeles County Sheriff's Department



Komisariat w L.A.

7 marca – przelot z Los Angeles (Kalifornia) do Portland (Oregon)

8 marca – Portland (Oregon)

Spotkanie na temat *community policing* z przedstawicielami władz samorządowych oraz dwoma kapitanami policji w Portland przerwane zostało po pięciu minutach, gdy radiostacja zaczęła podawać szczegóły policyjnego pościgu za samochodem, którego kierowca nie zatrzymał się do kontroli. Prowadząca spotkanie próbuje zatrzymać policjantów, bo – jak mówi – podwładni poradzą sobie z taką banalną sprawą. *Płacą nam za to, by być z naszymi ludźmi* - odpowiadają w pośpiechu. Pół godziny później dzwonią, że wszystko jest OK, yeah. Drzewo zatrzymało uciekiniera.

9 marca – Portland (Oregon)

Departament Sprawiedliwości stanu Oregon – dyskusja o uwarunkowaniach prawnych, instytucjonalnych oraz organizacyjnych dotyczących zwalczania przestępczości nienawistnej.

Biuro Policji miasta Portland – wizyta w wydziale zwalczania przestępczości motywowanej uprzedzeniami oraz w sekcji spraw wewnętrznych.

10 marca – przelot z Portland (Oregon) do Cleveland (Ohio)

Przesiadka na O'Hare w Chicago. Godzina czekania. Z rękawa lotniczego wychodzą *American Boys*, w pustynnych mundurach, zmęczeni, prosto z wojny. Witają ich oklaski, z początku nieśmiało, po chwili cała hala bije brawo.

Ohio. Lądujemy w stanie, w którym jak dumnie głoszą napisy na samochodach narodziło się lotnictwo (*Ohio - Birthplace of Aviation*). Bracia Wright rzeczywiście pracowali nad projektem latającego urządzenia cięższego od powietrza w Ohio, ale mieszkańcy Karoliny Północnej szybko zaznaczyliby, że pierwszy lot odbył się jednak w ich stanie, w Kitty Hawk i dlatego naklejają na samochodach *First In Air - Pierwsi w powietrzu*. Spór jest przyjacielski. Sam Orville Wright dożył czasów pasażerskich podróży lotniczych.

11 marca – Akron, Ohio

Spotkanie z policjantami w Akron. Jeden z nich wita nas dobrą polszczyzną. Jak się okazuje pochodzi z Krakowa, a tato był policjantem w KWP. Świat jest mały, albo my daleko pojechaliśmy.

Tematyka rozmów - policyjna. Wszystko się różni i wszystko jest takie samo.

Wizyta w Detention Centre (izba zatrzymań). Konkluzja jak powyżej.

12 marca – Akron, Ohio

Spotkanie ze związkowcami policyjnymi w biurze Willa Aitchisona, adwokata specjalizującego się wyłącznie w reprezentowaniu policjantów, strażaków i innych „mundurowych” w sporach z pracodawcami. Zarówno w negocjacjach placowych czy dotyczących warunków pracy, jak i w postępowaniach przedsądowych i bojach na salach rozpraw. Will napisał ciesząc się bardzo dużym uznaniem książkę, omawiającą prawa policjantów. Szóste wydanie wyszło właśnie spod pras drukarskich.

13 marca – Akron (Ohio)

Spotkania w siedzibie Anti-Defamation League (Liga Przeciwko Zniesławieniu). Poznajemy obywatelski wymiar zwalczania przestępczości nienawistnej.

14 marca – przelot z Akron (Ohio) do Atlanty (Georgia)

Hotel usytuowany jest sto metrów od domu (teraz muzeum) Margaret Mitchell. To tu zostało wystukane na maszynie pierwsze zdanie z „Przeminęło z wiatrem”: *Scarlet O'Hara was not beautiful...* Pisarka zginęła na sąsiedniej ulicy, potrącona przez pijanego taksówkarza.

Wizyta w delfinariu w Atlancie (część *Atlanta Aquarium*). Delfiny to wyjątkowo inteligentne zwierzęta. Nauczyły ludzi podchodzić do basenu i wrzucać ryby.

15 marca – Izba Reprezentantów stanu Georgia (Atlanta)

Rozmowa z Tyronem Brooksem, kongresmenem stanowym w Georgii. Tyrone pamięta doskonale czas walki o prawa obywatelskie na południu Stanów Zjednoczonych, choć zaznacza skromnie, że był jedynie „porucznikiem”, który kilkakrotnie miał szczęście rozmawiać z Martinem Lutherem Kingiem, o czym opowiada tak plastycznie, jakby to zdarzyło się wczoraj. Obecnie poświęca się pracy w legislaturze stanowej.

16 marca – Atlanta (Georgia)

Sąd Najwyższy stanu Georgia. Spotkanie na temat legislacji dotyczącej przestępczości nienawistnej. Sąd ten uchylił ustawę o przestępstwach motywowanych nienawiścią ze względu na niezrozumiały dla przeciętnego obywatela język.

Spacerujemy po dzielnicy, w której wychował się, mieszkał i został pochowany Martin Luther King. Zamysłem władz miasta było zachowanie atmosfery lat sześćdziesiątych XX wieku. Nie dostajemy się do środka rodzinnego domu pastora – na kilka najbliższych miesięcy bilety są już sprzedane. Niewielu ludzi cieszy się tak wielkim szacunkiem w tak wiele lat po śmierci.

17 marca – Hartsfield-Jackson Atlanta Intl' Airport (Georgia)

Okrętuje się na pokład Boeinga 767 Delta Airlines. Żegnaj Ameryko... na jakiś czas (?).

Pobyt w Stanach Zjednoczonych nie byłby tak wspaniałą przygodą osobistą i doświadczeniem zawodowym, gdyby nie pomoc okazana przez wiele osób, które poświęciły swój czas, by pokazać nam - z radością i dumą – Amerykę. Nie mogę wymienić wszystkich, choć o wszystkich myślę z wdzięcznością, kilku osobom należy się szczególne podziękowanie:

- Małgorzata Dzielak z ambasady USA w Warszawie, która udzieliła nieocenionej pomocy od informacji o zaproszeniu (euforia!) poprzez wszystkie formalności, aż do powrotu z Ameryki;
- Rachel Russell z Departamentu Stanu - opieka najwyższej próby;
- Micah Winograd i Frank Justice z Meridian International Center to profesjonaliści i perfekcyjniści;
- Elka Charren i Wojciech (Voytek) Stremel z Departamentu Stanu - tłumacze kongenialni;
- trzy amerykańskie rodziny, które zaprosiły nas do swoich domów, by opowiedzieć o swoim życiu, kraju, o *American Dream*. Wszystkie zadaly sobie trud, by nie tylko poczęstować nas znakomitą jedzeniem i trunkami, ale by porozmawiać o Polsce. Rozmowa w Ohio z rodziną Amiszów, w Oregonie o zimnej wojnie (gospodarz jest jej weteranem), w Akron z rodziną zafascynowaną Polską i odwiedzającą nasz kraj. Takiej wiedzy o *American ways of life* nie da tysiąc choćby książek...

podinsp. Paweł Karnas

KWP w Krakowie